
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ w BYDGOSZCZY
Studia Bibliologiczne 1989 z.6

BOGUMIŁA KOSMANOWA

WSP w Bydgoszczy

ROLA BIBLIOTEK POLSKICH W WALCE O PRZETRWANIE NARODU
W WIELKIM KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM

"Ze wszystkich stron starają się nas zniszczyć, pracujmy więc nad zebraniem pomników naszej chwalebnej przeszłości, gdyż to jedyna walka, którą nam dziś prowadzić pozwolono"¹ - pisał w drugim dziesięcioleciu XIX wieku Józef Maksymilian Ossoliński /1748-1826/ do Tytusa Działyńskiego /1796-1861/. Te słowa zasłużonego bibliofila, dożywającego swych dni, doskonale pamiętającego czas Rzeczypospolitej szlacheckiej, skierowane do młodego przedstawiciela tej samej arystokracji, rozpoczynającego działalność na niwie kulturalnej, stanowią myśl przewodnią twórców wielkich księgozbiorów z pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

Ossoliński, choć przez długi czas związany z dworem cesarskim w Wiedniu, wyraźnie dostrzegał - właśnie na przykładzie zaboru austriackiego w początkach ubiegłego stulecia - bezwzględność polityki "mocarstw ościennych" w stosunku do podbitego narodu polskiego. Wówczas bowiem sytuacja rodzimej ludności w Galicji przedstawiała się znacznie gorzej niż to miało miejsce w Królestwie Polskim czy Wielkim Księstwie Poznańskim². Toteż doceniał doniosłą rolę kultury ojczystej, niegdyś potężnej, w walce o zachowanie i utrwalenie narodowej tożsamości. Dał temu wyraz m.in. w liście do księcia Adama Jerzego Czartoryskiego z dnia 30 stycznia 1823 r., opublikowanym dwa lata później na łamach "Dziennika Warszawskiego". Chwalił na wstępie starania adresata "o wskrzeszenie na dalszy wzrost ojczystych nauk oraz odnowienie zaszczytnej niepamięcią przodków naszych nimi nabytej sławy", a także "przezorność do tego obranego środka". Bolał dalej nad rozproszeniem zasobów piśmiennictwa polskiego w toku burzliwych dziejów.

"Wśród tylu szwanków co jeszcze nam zabytków ocalało, rozpieczętowało się po świecie albo ukryło się w niedociekłych zakątach... Nieśmiertelni Załuscy bracia, przy wpływie przeważnym swoich du-

chownych dostojestw, niezmiernym kosztem i trudem potrafili byli po całej naówczas ogromnej Polsce, owszem w różnych stronach Europy dosyć znaczny zgromadzić zbiór książek naszych". Niestety - ubolewał uczony kolekcjoner - wszystko to w znacznej części zostało umniejszone: "wnosić mogę, że wiele owych skarbów albo na bok upłynęło bez śladu, po jakich wałęsają się rękach, albo od nieświadomych wcale nie ocenione w pogardzonym braku zmarniały"³.

Wielkie umysły owej epoki przełomu nie mogły pogodzić się z upadkiem państwa, ale jeśli już go przyjmowały jako krótkotrwałe, to z pewnością myślały o rozwoju kultury narodowej, przypominając rodakom osiągnięcia literatury, zwycięstwa na polu walki, postacie monarchów, wodzów - słowem wspaniałą przeszłość. W przejmujących bólem słowach biadał poeta-Sarmata /Franciszek Karpiński/, wzywając jednego z potężnych władców, Zygmunta Augusta, do boju przeciw najeźdźcom. Kolekcjoner oświeceniowy, twórca Liceum Krzemienieckiego a zarazem uczony badacz przeszłości, Tadeusz Czacki, pisał w 1800 r.: "Każdy naród ma swoje dzieciństwo, wzrost i zgrzybiałość. Przodkowie nasi byli mocni w miarę niedołężności sąsiadów. Rozkazywaliśmy słabym, dawaliśmy odpór równie niemocnym, a czasem silniejszym. Cieszyli się dziadowie nasi własną potęgą i sławą. Zmieniła się kolej losu: wolniała tęgość rządu, a wylęgała się nierządna swoboda; upadała potęga prawa, a podnosiła się bezkarna swawola... Tak /.../ doświadczyliśmy losu tych upadłych państw, nad których miast posadą, często uczona wysila się uwaga, któremu zwalisku murów wspaniałe dawniej a potem zapomniane dać nazwisko"⁴.

Przykładów można by mnożyć. W kręgu Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które rozpoczęło działalność wraz z początkiem XIX wieku, wiele miejsca zajmowała sprawa zabezpieczenia dorobku kulturalnego przodków /książki, rękopisy i inne pamiątki przeszłości/ oraz kontynuacja dziejopisarskiego dzieła Adama Naruszewicza, który swą wiekopomną historię Polski, pierwsze na tak ogromną skalę przedsięwzięcie po "Rocznikach" Jana Długosza, doprowadził do początków XVII wieku⁵.

Błędem byłoby traktować Bibliotekę Rzeczypospolitej jako księżnicę publiczną w późniejszym, zwłaszcza dzisiejszym znacze-

niu. Zasięg oddziaływania zarówno jej, jak i późniejszych wielkich bibliotek był bezpośrednio ograniczony, niemniej jednak odgrywać miały trudną do przecenienia rolę jako warsztaty pracy uczonych i literatów, a więc twórców nowożytnego piśmiennictwa. Do kolekcji specjalistycznych należy zaliczyć - funkcjonującą niestety krótko, bo w latach 1767-1794 - bibliotekę Szkoły Rycerskiej w Warszawie. W Królestwie Polskim, które dzięki energicznemu kierownictwu gospodarczemu szybko dźwigało się z ruiny spowodowanej wojnami i eksploatacją przez Napoleona, powstawały placówki, które miały wypełnić lukę spowodowaną likwidacją dzieła braci Załuskich, choć lokowano je przy - zdawałoby się - niewiele z zadaniami ogólnokulturowymi mających związek instytucjach przedrozbiorowej stolicy, jak Bank Polski czy Sąd Apelacyjny⁶.

Trudno epokę zaborów traktować jako monolit, nie możemy bowiem spoglądać na nią wyłącznie pod kątem widzenia politycznym, a więc braku państwowości i prześladowań ze strony zaborców. Oznaczałoby to bowiem po pierwsze traktowanie władz wyłącznie negatywnie, bez dostrzegania pozytywów - choćby obiektywnie wpływających z przemian historycznych charakterystycznych dla Europy i świata - w ich działalności. Po drugie - ówczesne ziemie polskie, czy od 1795 r. /lub wcześniej/, czy dopiero od trwałego na stulecie ukształtowania się granic zaborów 1815 r., były zamieszkałe nie tylko przez Polaków, a ci ostatni podlegali procesowi zasadniczych przemian w zakresie świadomości narodowej, gospodarki, prawa.

Wiek XIX dla większości krajów europejskich oznaczał przełom we wszystkich dziedzinach życia, przy czym jego konsekwencje ekonomiczne wywarły wpływ na przemiany w zakresie ideologicznym. Wzrost dochodu narodowego wywarł pozytywny wpływ na realizację dwóch podstawowych oczekiwań społecznych: w zakresie wyżywienia i przedłużenia życia ludzkiego. Zjawiska te wystąpiły również na ziemiach polskich, co można zauważyć przede wszystkim porównując sytuację na początku i pod koniec ubiegłego stulecia. U jego progu podstawą utrzymania zdecydowanej większości Polaków było tradycyjne rolnictwo, nastawione w 75% na zaspokajanie własnych potrzeb producentów w gospodarstwach chłopskich, Poziom wyżywienia

był w pierwszej połowie stulecia bardzo niski, podstawę stanowiły produkty roślinne, głównie zboża i ziemniaki. Przy tym już wówczas korzystnie wyróżniał się zabór pruski.

Kompetentny badacz stwierdza, że przy ówczesnym odżywianiu "zdecydowana większość Polaków właściwie była głodna", przy czym występowały poważne wahania związane z latami obfitszych plonów i nieurodzajów, a także z porą roku, kiedy występowały drastyczne różnice między jesienią i przednówkiem. Źródła z lat 1804-06, 1816/17, 1830/31, 1842, 1844-48 itd. donoszą o głodzie, nędzy, wilgoci zwłaszcza na terenach zachodniej Galicji, co powodowało masowe zgony. Najmniej relatywnie takich przykładów notujemy z Poznańskiego.

Analogiczne uwagi dotyczą poziomu ówczesnej medycyny, również w aspekcie regionalizacji. Zmiany przyniósł przełom w dziedzinie konsumpcji a później również w zakresie higieny i opieki zdrowotnej w ciągu drugiej połowy stulecia, co wiązało się z industrializacją, postępem w rolnictwie, a także stanowiło efekt procesów uwłaszczeniowych. Zmiany obejmujące Europę nie ominęły więc ziem polskich, choć trudno porównywać Wielkopolskę, Prusy Zachodnie czy Górny Śląsk z zacofanymi częściami Galicji czy Królestwa Polskiego. Pod koniec XIX wieku "przeciętny Polak był już zwykle najedzony" - pisze Juliusz Łukasiewicz. W wysokości plonów przodowały polskie ziemie zachodnie: na początku XX wieku zbiory ziemniaka w Wielkopolsce wynosiły 1100 kg na 1 mieszkańca, w Galicji ok. 600 kg, w Królestwie Polskim - 550 kg. Znacznie przedłużył się wiek życia ludzkiego: w przodującym Wielkim Księstwie Poznańskim ok. 1880 r. 35,5% osób dożywało sześćdziesiątki, w piętnaście lat później już niemal 45%. "Tak więc pod względem ekonomicznych i materialnych warunków życia pierwsza połowa XIX w. i koniec tego wieku to dwie właściwie różne epoki"⁷.

Przemiany w sferze materialnej i kulturalnej były ze sobą ściśle sprzężone. W wieku XIX, ściślej w jego drugiej połowie, intensywny przebieg miał proces kształtowania się nowoczesnych narodów, obejmujący zarówno ziemiaństwo /dawną szlachtę/, jak też pozostałe klasy społeczne, w pierwszym rzędzie chłopstwo. W toku przemian tych książka i prasa odegrały rolę zasadniczą, gazety i tygodniki miały wdrażać nawyk stałego kontaktu z piśmiennic-

twem. Ponieważ Polska znajdowała się w innej niż niepodległe państwa sytuacji, pojawia się pytanie, czy sięganie do zjawisk ogólnych na naszym kontynencie ma pełne uzasadnienie. Otóż spojrzenie na minione stulecie pozwala stwierdzić, że podstawowe zjawiska przebiegały w sposób podobny i były ze sobą powiązane /likwidacja stosunków pańszczyźnianych, industrializacja, urbanizacja, środki masowej komunikacji oraz komunikowania się/⁸, natomiast inna sprawa - to sfera jakościowa i ilościowa: ziemie polskie charakteryzowało pewne opóźnienie, zresztą - jak wiemy - nie można traktować ich jako monolit. Analogicznie wzrastała ranga nauki i książki /tak pod względem treści, jak i przemian w technice jej produkcji/, powstawały biblioteki i czytelnie, obejmujące swym zasięgiem wszystkie - choć nie w jednakowym stopniu - warstwy społeczeństwa.

W podobnej zresztą sytuacji politycznej znajdowały się także inne narody /Włosi, Węgrzy, Czesi, Słowacy, Grecy, Irlandczycy i inni/. W pozbawionych samodzielności krajach książce przyszło odgrywać rolę szczególną, służyła bowiem nie tylko rozwojowi nauki i krzewieniu wiedzy, lecz pełniła również doniosłą funkcję patriotyczną: jednym przypominając o świetności minionych wieków, innym - ci byli w większości - uświadamiając dopiero fakt wielkiej przeszłości narodowej. Nie przypadkiem autor jednej z powojennych syntez przyjął dla niej ramy chronologiczne 1764-1870 i nadał tytuł: "Narodziny nowoczesnego narodu"⁹, chociaż proces owych narodzin trwał dalej, aż do pierwszej wojny światowej.

Sytuacja panująca w poszczególnych zaborach ulegała zmianom w ciągu niemal półtora wieku trwającej niewoli. Galicja - jak wspomniano - początkowo stanowiła obszar najbardziej dla polskości zagrożony, w drugiej połowie XIX wieku natomiast, stała się niemal oazą kultury narodowej. Niestety - era autonomii nie oznaczała postępu gospodarczego, lecz raczej stagnację, charakterystyczną zresztą dla większości obszarów ogromnej monarchii habsburskiej¹⁰. W zaborze rosyjskim, który składał się z Królestwa Polskiego, utworzonego na bazie znacznej części Księstwa Warszawskiego, oraz z bezpośrednio wcielonych do Cesarstwa ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich w postaci tzw. zachodnich guberni, po 1831 r. /choć zdania są podzielone również co do lat po-

przedzających wybuch Powstania Listopadowego/ zamknął się okres rozwoju gospodarczego i znacznych swobód politycznych. Swobody te zostały zastąpione przez politykę wynaradawiania i unifikacji z państwem carów, co znalazło swój wyraz również w nazwie "kraju nadwiślańskiego"¹¹. Na terenie zaboru pruskiego pierwsza połowa XIX wieku - to okres znacznych jeszcze swobód, później natomiast przybrała na sile brutalna germanizacja¹². Błędem byłoby jednak tylko przez jej pryzmat oceniać dzieje zarówno Pomorza nadwiślańskiego /dawne Prusy Królewskie, wówczas Prowincja Prusy Zachodnie/ jak Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Obie te jednostki administracyjne państwa Hohenzollernów bowiem rozwijały się w zbliżony sposób, utrzymywały ze sobą ścisłe związki, mimo formalnych różnic w statusie prawnym¹³. Zresztą wskazują na to już wcześniej wypowiedziane w tym artykule uwagi na temat rozwoju gospodarczego, wynikającego z tradycji przedrozbiorowych oraz z ostrej konfrontacji między pozostającym na pozycjach obronnych żywiołem polskim a napierającą niemczyzną.

Tak wiele uwag poświęcamy kwestiom ogólnym i porównawczym, ponieważ analiza problematyki ideologiczno-kulturalnej w izolacji dawałaby obraz nie tylko niepełny, ale nawet wypaczony. W Galicji drugiej połowy poprzedniego stulecia oraz na emigracji - której również nie sposób pomijać - skupiały się te same żywioły, którym nie było dane jawnie występować w obu pozostałych zaborach. Polacy, pozbawieni niepodległości, bacznie obserwowali zmiany zachodzące w sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej, starali się wyciągać odpowiednie wnioski z kolejnych alianсів i konfliktów, świadomi, że odzyskanie niepodległości może nastąpić jedynie wówczas, kiedy pojawią się - ale w odwrotnym ujęciu - te same czynniki, jakie zdecydowały w drugiej połowie XVIII wieku o jej utracie. Wchodziły w rachubę wewnętrzne /odbudowa moralna społeczeństwa/ i zewnętrzne przesłanki, mianowicie wielka wojna europejska, w której naprzeciw siebie wystąpią zaborcy. Przywódcy polityczni wyciągali stosowne wnioski z ostrych dyskusji między historykami ze "szkoły warszawskiej" i "szkoły krakowskiej" na temat przyczyn rozbiorów, brali pod uwagę łącznie motywy zewnętrzne /"źli sąsiedzi"/ i wewnętrzne /upadek państwa i demoralizacja społeczeństwa szlacheckiego/. Wykazywali znaczną

dojrzałość dyplomatyczną, kiedy pod koniec XIX wieku demaskowali poczynania germanizacyjne Prus w publikacjach ogłaszanych nie tylko na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, ale również w zaborze austriackim, choć Wiedeń coraz bardziej wiązał się wówczas z Berlinem¹⁴.

Trudno byłoby traktować cały zabór pruski jednolicie, jeśli idzie o strukturę etniczną, jako że mamy tu do czynienia z ziemiami polskimi wchodzącymi poprzednio w skład Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz z germanizowanymi od stuleci obszarami Śląska czy dawnymi Prusami Książęcymi¹⁵. Zupełnie odmiennie kształtowała się na nich sytuacja również w XIX wieku. W Wielkim Księstwie Poznańskim - nawet w świetle zaniżanych przez władze pruskie statystyk - Polacy stanowili od 55,8% w 1858 r. do 61,4% w roku 1905. W tych samych latach było ich na Pomorzu Gdańskim około 31 i 35%, w rejencji opolskiej na Śląsku zaś - 57,3 oraz 58,3%. Wszędzie tam więc sytuacja kształtowała się korzystnie dla rodzimej ludności mimo silnych nacisków germanizacyjnych. Zupełnie inaczej natomiast było na Warmii i Mazurach, gdzie obserwujemy wyraźne i systematyczne cofanie się żywiołu polskiego¹⁶.

W porównaniu z obu pozostałymi zaborami w pruskim znacznie korzystniej przedstawiał się stan oświaty i znajomość sztuki czytania. W drugiej połowie XIX wieku "szkoła ludowa bliska już była zlikwidowania analfabetyzmu. Była to szkoła niemiecka i germanizująca; niemniej jednak znajomość czytania i pisania torowała w tej dzielnicy drogę także książce polskiej" - stwierdził Stefan Kieniewicz. Około 1900 r. zabór nie miał już analfabetów, przynajmniej formalnie, jedna zaś szkółka przypadała na 700 mieszkańców¹⁷.

Na polu naukowym i oświatowym istniały obszary wyraźnie przodujące oraz tereny, na których - ze względu na słabość inteligencji - trzeba było ograniczać się do zadań elementarnych w zakresie utrzymywania a często nawet dopiero rozbudzania świadomości narodowej. Swoją polską ojczyznę tylko wyjątki "odkrywały" samodzielnie, musiały to być jednostki wybitne, typu Wojciecha Kętrzyńskiego, urodzonego w zgermanizowanej rodzinie Winklerów i używającego jeszcze we wczesnej młodości imienia Adalbert. Przyszły długowieczny dyrektor lwowskiego Ossolineum /1838-1918/

dobiegając dwudziestki podpisywał się już von Winkler-Kętrzyński, wkrótce jednak zrezygnował z pierwszego członu nazwiska. Ten potomek szlacheckiej protestanckiej rodziny mazurskiej do końca życia miał trudności z wymową polską. "Rozpoczął, wbrew rodzinie, pracę nad odkuciem w sobie złotej polskiej żyły, sasklepionej w twardym niemieckim granicie. Odszukał wartki strumień polskiej krwi, wytryskający z serca"¹⁸.

W zakresie kultury Wielkopolska i dawne Prusy Królewskie stanowiły na terenie zaboru pruskiego obszary przodujące, pozostałe natomiast ziemie objęte były przede wszystkim działaniem oświaty ludowej. Poznań i Toruń były prężnymi ośrodkami intelektualnymi, choć władze pruskie nie dopuściły do zorganizowania w pierwszym z nich wyższej uczelni. Zastępowały ją szkoły średnie, ale gimnazja rozwijały się tu słabiej niż w Galicji.

Na ziemiach polskich w XIX wieku szczególna rola przypadła książce w krzewieniu uczuć patriotycznych, dążeniu do zachowania kultury narodowej, propagowaniu ojczyściej historii i języka. Czujności wymagały poczynania władz pruskich w kierunku rozproszenia, przejęcia czy nawet zniszczenia /przekazywanie na makulaturę/ bezcennych skarbów kultury staropolskiej, zwłaszcza po kasowanych klasztorach¹⁹. Analogii możemy szukać u tych narodów, które zostały również pozbawione samodzielności politycznej, a nawet - jak Litwini - podzielone między dwa państwa zaborcze, w tym wypadku Prusy i Rosję. Za Niemen przemycano literaturę drukowaną w Królewcu czy Tylży, władze carskie bowiem zabraniały po powstaniu styczniowym /do rewolucji 1905 r./ drukowania alfabetem łacińskim. Symbolem tamtych czasów jest dziś wzruszający pomnik roznosiciela książek, wystawiony przed gmachem muzealnym w Kownie²⁰. Dla ówczesnej Europy natomiast czołową rolę odgrywała praktyczna funkcja książki, przygotowującej społeczeństwo do pracy zawodowej. W warunkach polskich w stosunku do ludu realizowano równolegle obie funkcje - zawodową i patriotyczną, przy czym ze zrozumiałych względów przeszłość ukazywano w sposób wyidealizowany.

Tak też często ukazuje się tęsknotę za utraconą ojczyzną ze strony przymusowych oraz dobrowolnych wychodźców. Tymczasem prawda bywała niekiedy nader prozaiczna: oto emigrant z Chicago

w 1890 r. najbardziej tęsknił za tabaką i kwartą spirytusu, prosił więc o nie za pośrednictwem spodziewanego za oceanem znajomego z powiatu Golub-Dobrzyń. Inny typ, przypominający uwiecznionego w literaturze pięknej latarnika Sielawę - Skawińskiego, reprezentowali już w 1836 r. wygnańcy z Filadelfii, którzy dziękując rodakom, przebywającym nad Sekwaną, za otrzymane książki, pisali: "Nie uwierzycie, jaka była radość nasza, gdyśmy je ujrzeli. Zdawało się nam, że to sama ojczyzna do nas się uśmiecha"²¹.

W XIX wieku możemy na ziemiach polskich zaobserwować cztery zasadnicze typy bibliotek: 1 - wielkie księgozbiory naukowe organizowane przez mecenasów indywidualnych, biblioteki wyższych uczelni i towarzystw naukowych; 2 - księgozbiory specjalistyczne uczonych - o stosunkowo mniejszej trwałości; 3 - księgozbiory amatorów: ziemian, duchowieństwa itd. - także o mniejszej trwałości; 4 - czytelnie ludowe. Droga do upowszechnienia książki była długa, sukces poprzedziły liczne próby, często kończące się porażką, w poszukiwaniu właściwych dróg pozyskiwania zwolenników podczas przysłówiowej "orki na ugorze"²².

Pierwszy typ reprezentowała w środowisku poznańskim biblioteka Działyńskich, organizowana od 1817 r. i w 1828 r. ulokowana na zamku kórnickim, który z czasem dał jej nazwę; dalej księżnica ufundowana przez Edwarda Raczyńskiego w 1829 r. Dawną metrykę posiadały księgozbiory miejscowego seminarium duchownego oraz archidiecezjalny w Gnieźnie. Dla środowiska toruńskiego znaczną rolę w tworzeniu późniejszego ośrodka naukowego odegrał w trzeciej ćwierci XIX wieku Michał Leon Sczaniecki ze swymi zbiorami w Nawrze, z których korzystali badacze dziejów Pomorza oraz kultury staropolskiej.

Przykładem systematycznego powiększania kolekcji mogą być zbiory Tytusa Działyńskiego, który odziedziczył 200 dzieł w 550 woluminach oraz około 80 rękopisów z XVII-XVIII wieku; po upływie półwiecza Biblioteka Kórnicka posiadała ok. 20 tys. woluminów, a przyrost następował głównie drogą zakupów, w tym całych księgozbiorów prywatnych. Gromadzenie prowadzono ze znanstwem, obejmowało ono przede wszystkim tematykę związaną z czasami świetności narodowej /Złoty Wiek/, ale też ze zmaganiem w obronie ca-

łości granic /sprawy krzyżackie/.

Działyński - podobnie jak później Szczaniecki - świadomie nie stworzył biblioteki fundacyjnej, pragnął bowiem zachować swobodę działania w stosunku do władz pruskich. Natomiast Edward Raczyński, który również postanowił udostępnić swe zbiory rodakom, zapewnił im trwałość poprzez darowanie księgozbioru Poznaniowi. Placówka, która od 1830 r. posiadała egzemplarz obowiązkowy z Wielkopolski, znacznie powiększała swe zasoby, została jednak szybko zdominowana przez Niemców i stała się w jakimś stopniu reprezentantem tendencji germanizacyjnych, nie zaś - jak tego chciał jej twórca - wyłącznie ośrodkiem kultury polskiej²³. Tymczasem borykający się z trudnościami Działyński - a potem ich spadkobierca Władysław Zamoyski - choć mieli kłopoty finansowe, przeżywali sekwestry dóbr po powstaniach listopadowym i styczniowym, zdołali przecież stworzyć w Kórniku nawet punkt oparcia dla innych kolekcji; czasowo bowiem znajdowały tam schronienie księgozbiory Czartoryskich, Joachima Lelewela i batignolski²⁴.

Twórcy wielkich bibliotek, spadkobiercy ambicji rodowych z okresu przedrozbiorowego, występowali z planami niekiedy przerastającymi ich możliwości jako mecenasów. Tytus Działyński gromadził pamiątki przeszłości w sposób bardziej systematyczny niż to czynili bibliofile oświeceniowi, z myślą o publikacji przede wszystkim materiałów dotyczących sporów polsko-krzyżackich oraz czasów zygmunto-wskich; miał też na uwadze udostępnianie ich uczonym ze wszystkich trzech zaborów. Miało ono przebiegać drogą pośrednią, ważną przy istnieniu kordonów i trudności komunikacyjnych /kwerendy pisemne/, oraz bezpośrednią /wysyłanie materiałów głównie do Lwowa i Krakowa, a także przyjmowanie w Kórniku przyjeżdżających na zamek uczonych/. Wymagało to uporządkowania zbiorów, co zostało przeprowadzone przez Kajetana Wincentego Kielesińskiego a następnie Wojciecha Kętrzyńskiego /który zajął się potem kolekcją Szczanieckich w Nawrze/ i Zygmunta Celichowskiego. Obfita dokumentacja z czasów dyrektury tego długowiecznego bibliotekarza dowodzi, jak znaczną rolę odgrywały zbiory kórnickie w rozwoju polskiej historiografii przełomu XIX i XX wieku oraz w integrowaniu środowisk humanistycznych pod trzema zaborami. Rzecz charakterystyczna - zbiory te znacznie bardziej były wyko-

rzystywane przez uczonych galicyjskich niż wielkopolskich, co należy tłumaczyć słabością poznańskiego środowiska naukowego w owym czasie.

Do integracji przyczyniły się również - może nawet w pierwszym rzędzie - wydawnictwa, zapoczątkowane przez Edwarda Raczyńskiego i Tytusa Działyńskiego. Pierwsze były mniej staranne pod względem edytorskim, za to zróżnicowane i obfite /czołowe zabytki piśmiennictwa XVII-XVIII w., w tym pierwsze wydanie pamiętników Jana Chryzostoma Paska, pisma Jędrzeja Kitowicza/. Podstawowe inicjatywy wydawnicze Działyńskiego - to serie "Acta Tomiciana" i "Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum". Niekorzystnie natomiast na dalszym edytorstwie odbiła się decyzja syna Tytusowego, Jana, który obok kontynuacji dawnych serii i wydawania nowych źródeł historycznych /na uwagę zasługuje zwłaszcza fundamentalny "Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski"/ podjął się publikacji prac matematyczno-przyrodniczych, problematycznej często wartości. Nie spotkały się one z oczekiwanym zainteresowaniem i w setkach egzemplarzy przetrwały epokę zaborów.

Kolejna funkcja bibliotek naukowych - to przechowywanie pamiętek narodowych. Na wzór Puław Czartoryskich podjął ją Raczyński w Rogalinie /jego brat Atanazy stworzył okazałą galerię dzieł sztuki, których był znawcą/ a Działyński w Kórniku. Różnego rodzaju zbrojownie i sanktuaria przeszłości miały stanowić skuteczne antidotum na intensywną propagandę własnej kultury ze strony władz pruskich²⁵.

W połowie XIX wieku coraz więcej zwolenników zdobywała myśl objęcia nauki w Wielkopolsce mecenatem zbiorowym, co miało zrekompenzować jego brak ze strony władzy państwowej. W realizacji tej inicjatywy uczestniczyło ziemiaństwo, duchowieństwo, inteligencja. O ile dotąd ostoją polskości była głównie wieś z dworami ziemiańskimi, to powołanie do życia w Poznaniu w 1857 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk stało się momentem przełomowym, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę stosunek sił: na początku obecnego stulecia w miastach wielkopolskich żyło około 350 tys. Niemców i tylko 316 tys. Polaków. Towarzystwo w swym programie zasadniczą rolę wyznaczyło inspirowaniu, integrowaniu i upowszechnianiu

badań, w realizacji tych zadań za podstawowe narzędzia pracy uznano księgozbiór oraz "pamiętki narodowe" czyli - według dzisiejszego określenia - muzealia. Wydana w 1878 r. odezwa do społeczeństwa głosiła: "wszystko, co należy do zakresu bibliotecznego i archiwalnego, jak to: druki i pisma, dawniejsze akta sądowe, dokumenta pergaminowe i papierowe wraz z pieczęciami, akta czynności wszelkich urzędów dawniejszych na ziemiach polskich, szczególnie w Wielkim Księstwie Poznańskim /.../, wreszcie autografy osób znamienitych, chociaż tylko spraw prywatnych dotyczące, są nam pożądane dla pomnożenia biblioteki"²⁶.

Dary płynęły obficie, obejmowały niekiedy kolekcje liczące po kilka tysięcy tomów. Ponadto niektórzy właściciele przesyłali do Poznania spisy swych książek, zgłaszając gotowość ich udostępnienia za pośrednictwem PTPN; tą drogą część księgozbiórów prywatnych przybierała charakter na pół publiczny, stanowiąc niejako sieć biblioteczną centrali z Poznania. Dzięki Towarzystwu coraz wyraźniej rozwijała się na terenie i w promieniu tego miasta nauka historyczna, co stanowiło jedną z podstaw przyszłego uniwersytetu, który został powołany natychmiast po odzyskaniu niepodległości.

Pomyślnie rozwijała się również biblioteka Towarzystwa Naukowego w Toruniu, zorganizowanego w 1875 r. Wydawało ono swoje "Roczniki" oraz niezwykle pożyteczną serię źródłową /"Fontes"/, przy czym autorzy rezygnowali z honorariów mając na uwadze trudną sytuację finansową TNT²⁷.

Na niwie książkowej w parze z działalnością bibliotek oraz towarzystw naukowych szła praca literatów i księgarzy, niekiedy zresztą prowadzona przez te same osoby. Ich działalność dla polskości na terenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska wysoko ocenił autor obszernego tomu materiałowo-wspomnieniowego Stefan Dippel²⁸.

Pierwsza połowa XIX wieku to epoka wybitnych erudytów-bibliofilów, światłych mecenasów, o szerokiej często, ale amatorskiej wiedzy humanistycznej. Równocześnie jednak ludzie ci zatrudniali u siebie przygotowanych zawodowo specjalistów, utalentowanych artystów lub uczonych. Z biegiem czasu coraz częściej pojawiali się kandydaci przygotowani zawodowo do pracy bibliotecznej, po

studiach uniwersyteckich, z tytułami doktorskimi. Dzięki temu ówczesne biblioteki odgrywały rolę usługową wobec uczonych, ale równocześnie stawały się warsztatami pracy popularyzatorów wiedzy, przyciągały jej miłośników i młodzież.

Dzięki bibliotekom naukowym założonym wcześniej oraz bogatym księgozbiорom prywatnym stało się możliwe przystąpienie w drugiej połowie ubiegłego stulecia do skoordynowanej walki z germanizacją. W oparciu o te zbiory powstawała bogata literatura przeznaczona dla ludu - w tej dziedzinie Wielkopolska i Pomorze górowały nad pozostałymi zaborami, choć właśnie tu nie powstawało wielkie piśmiennictwo, poezja i proza. Nie znaczy to jednak, że literatura większej miary nie była pod zaborem pruskim popularna. Wybitni pisarze spoglądali przecież z niepokojem na losy rodaków pod berłem Hohenzollernów i swoją twórczością starali się ich wspomagać, wymownym przykładem jest tutaj twórczość Henryka Sienkiewicza²⁹. Z czasem w zbiorach amatorów, zwłaszcza ziemian, obok pozycji naukowych szeroko była reprezentowana beletrystyka polska i obca oraz tytuły o charakterze zawodowym, zwłaszcza z dziedziny rolnictwa³⁰.

Początki oświaty ludowej wiążą się z czwartym dziesięcioleciem ubiegłego wieku, kiedy to zaczęto przystępować do tworzenia pierwszych biblioteczek. Na początku 1843 r. podczas posiedzenia Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego przeprowadzono krytyczną analizę czytelnictwa na wsi. Inicjatywa wyszła więc z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, aby z biegiem czasu objąć również Górny Śląsk i Pomorze Gdańskie oraz - choć w mniejszym stopniu - Warmię i Mazury /Prusy Wschodnie/. Momentem przełomowym stało się zorganizowanie w Poznaniu, z okazji 100. rocznicy pierwszego rozbioru Polski, Towarzystwa Oświaty Ludowej /1872/. Celem jego było szerzenie oświaty wśród ludu w języku polskim poprzez zakładanie bibliotek ludowych, wspieranie wydawnictw, kolportowanie książek i tanich obrazów. Zwracano uwagę na profil zawodowy księgozbiorów /z zakresu rolnictwa/ oraz na elementy wychowawcze /historia ojczyzny/ i religijno-moralizatorskie /walka z przywarami, zwłaszcza pijaństwem i karciarstwem, apologia pracy/.

W dwa lata po likwidacji Towarzystwa Oświaty Ludowej przez zaborcę, powołane zostało do życia Towarzystwo Czytelni Ludowych

/1880/, które stało się ostoją ducha narodowego w okresie zaostrenia kursu germanizacyjnego w stosunku do języka polskiego i narodowej przeszłości. Przeniknęło ono kordony zaborcze, objęło swym zasięgiem wychodźstwo w Niemczech. O dynamice wzrostu TCL-u na terenie zaboru pruskiego świadczy fakt, że liczba bibliotek w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku wzrosła ponad dziesięciokrotnie /ze 149 do 1563/, liczba posiadanych egzemplarzy zaś piętnastokrotnie. Słusznie więc Józef Kisielewski zatytułował swoje dzieło poświęcone tej organizacji "światłami w mroku"; światła te u schyłku doby zaborczej świeciły coraz mocniej w służbie idei narodowej. Prześladowania pobudzały do czynu, przykładem może być heroiczna walka o zachowanie kultury polskiej na Kaszubach i w Gdańsku: "Bez własnych szkół i uniwersytetów książka polska ścigana, niszczone, staje się chlebem powszednim całego społeczeństwa"³¹.

Wychowankowie działaczy TCL-owskich stanęli w pierwszych szeregach budowniczych odrodzonej państwowości, na jej różnych - w tym najniższych - szczeblach. Przedtem brali udział w walce o jej odzyskanie. Cytowany zaś przed chwilą "chleb powszedni" należy traktować nie tylko w przenośni, ale i dosłownie, książka służyła bowiem rozwijaniu wśród ziemiaństwa i chłopstwa polskiego nowoczesnych metod gospodarowania oraz myślenia kategoriami ekonomicznymi, w toku walki o byt z naporem germańskim³².

PRZYPISY

¹ Cytuję za W.Pociechą: Biblioteka Kórnicka, "Silva Rerum" 1927 T.3 s.161 n. Działyński przystąpił do systematycznego gromadzenia zbiorów około 1817 r., wtedy nawiązał kontakty z czołowymi kolekcjonerami krajowymi i zagranicznymi, zaczął odbywać dalekie podróże; Ossolińskiemu zwrócił na niego uwagę Ambroży Grabowski, któremu twórca Zakładu Narodowego dziękował, jako że młody Wielkopolanin "ma najpożyteczniejsze plany" /list Ossolińskiego do Grabowskiego z 29 XI 1820, także z 7 II 1821/; rekomendował go jako swego przyjaciela także właścicielowi wielkiego księgozbioru na Morawach Janowi Piotrowi Cerronemu 20 XI 1820 /Korespondencja Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Zebrała i oprac. W.Jabłońska. Wrocław 1975, nr 261 s.347,

nr 267 s.351, nr 260 s.346/

- ² Ostry kurs antypolski stanowił jeden z elementów wszechstronnych przemian podejmowanych w całym państwie austriackim w toku reform Józefa II /kurs antykościelny, reformy administracyjne, chłopskie, oświatowe, polityka podatkowa ratująca rząd zrujnowany wojnami itd./ Język niemiecki został wprowadzony w Akademii Krakowskiej. "W porównaniu do dziełnicy pruskiej Galicja /s przełomem XVIII i XIX wieku - BK/ była krajem gorzej administrowanym i bezwzględniej wysyskiwanym. System polityczny też dawał się tu ostrzej we znaki" - S.Kieniewicz: Historia Polski 1795-1918. Wyd.5. Warszawa 1980 s.21
- ³ Cyt. wg wydania: Korespondencja J.M.Ossolińskiego, nr 305 s.378-380
- ⁴ T.Czacki: O litewskich i polskich prawach. T.1 Warszawa 1800 s.IV,VI; F.Karpiński /seria "Poeci polscy"/ Warszawa 1969 s.135 n.
- ⁵ B.Suchodolski: Rola Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w rozwoju kultury umysłowej w Polsce. Warszawa 1951; F.Bronowski, H.Winnicka: Projekt historii narodowej w pracach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, W: Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I nr 4, Łódź 1956. Hasła, które przyświecały twórcom "Prospektu historii narodu polskiego", były aktualne przez całą dobę zaborów, kiedy krąg odbiorców wiedzy znacznie się poszerzył, przestał być elitarny; sięgając do programów oświeceniowych chciano kształtować miłość do kraju ojczystego oraz wychowywać światłych i nowoczesnie myślących obywateli.
- ⁶ Z.Nowakowski: Biblioteka dawnego Banku Polskiego 1828-1885. Zarys historii i ogólna charakterystyka księgozbioru. Warszawa 1936; W.Stummer: Biblioteka Sądu Apelacyjnego w Warszawie 1810-1865, "Roczniki Biblioteczne" 1958 R.2 s.431-503. Literaturę dotyczącą innych placówek tego typu na terenie kraju zestawiam w: B.Kosmanowa: Przegląd badań nad historią bibliotek w Polsce, "Rocznik Biblioteki Narodowej" 1981 T.16 s.63 nn.
- ⁷ Charakterystykę przemian w zakresie bytu materialnego, wyżywienia, medycyny i długości życia ludzkiego przedstawił ostat-

nio J.Łukasiewicz: Ekonomiczne uwarunkowania losów Polaków w XIX w., W: Losy Polaków w XIX-XX w. Studia ofiarowane Prof. Stefanowi Kieniewiczowi w 80, rocznicę urodzin. Warszawa 1987 s.55-73. Autor uwzględnił kontekst europejski oraz specyfikę każdego z zaborów, przy czym zagadnienia ukazał w ich rozwoju, bez obciążeń natury politycznej /brak niepodległości/ charakterystycznych dla literatury przedmiotu, przedstawiającej na ogół władze zaborcze wyłącznie w negatywnym świetle, bez wskazania obiektywnych osiągnięć w zakresie poprawy warunków życiowych ogółu ludności.

- ⁸ "Skutkiem społecznego i historycznego obiegu komunikacyjnego treści piśmienniczych jest działanie integracyjne, tak synchroniczne w obrębie jednego pokolenia, jak diachroniczne w ciągu istnienia wielu pokoleń" - K.Głombiowski: Książka w procesie komunikacji społecznej, Wrocław 1980 s.16. Na temat przełomu spowodowanego w kulturze pojawieniem się instytucji poczty a w XIX w. kolei żelaznej zob. A.Mączak: Peregrynacje, wojaże, turystyka. Warszawa 1984 passim. S.Kieniewicz w przedmowie do zbiorowego tomu "Konfrontacji Historycznych": Polska XIX wieku - państwo, społeczeństwo, kultura /Warszawa 1977 s.5/ na pytanie: czy ma sens konfrontowanie Polski w niewoli z niezawisłymi państwami Europy, "skoro wszelkie zaobserwowane kontrasty między Polską a resztą świata dadzą się po prostu objaśnić brakiem niepodległego bytu", odpowiada jednoznacznie: "Naród polski, jakkolwiek pozbawiony własnego państwa, poddany był na ogół tym samym procesom, co inne kraje Europy czy mówiąc ściślej: Europy środkowo-wschodniej".
- ⁹ T.Łepkowski: Polska - narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870. Warszawa 1967 s.8 - przyjmuje okres 1848-1870 jako koniec feudalizmu i epoki narodowych zrywów zbrojnych a zarazem początek przewrotu przemysłowego i urbanizacji na nie spotykaną dotąd skalę, "śmiertelnie groźnej fali rusyfikacji i germanizacji, a jednocześnie autonomii galicyjskiej /od 1867/".
- ¹⁰ Interesujące uwagi o genezie późniejszej legendy monarchii i jej długowiecznego władcy przedstawił H.Wereszycki: Historia Austrii. Wyd.2. Wrocław 1986 s.272. Zob. też S.Grodzicki: Franciszek Józef I. Wrocław 1983 passim. Na temat sytuacji w po-

szczególnych zaborach ze szczególnym uwzględnieniem kultury i oświaty pisze J. Maternicki: *Dydaktyka historii w Polsce 1773-1918*. Warszawa 1974

- ¹¹ Niemniej jednak współcześni /m.in. Henryk Sienkiewicz w początkach obecnego stulecia/ trafnie oceniali rzeczywistą siłę i postępującą konsolidację narodu polskiego w najtrudniejszych zdawałoby się chwilach ucisku ze strony Rosji i Prus. Trafność tych ocen, wypowiedzianych nie tylko na użytek propagandowy, "dla pokrzepienia serc", lecz prywatnie, potwierdziła najbliższa przyszłość. Z perspektywy półwiecza po odzyskaniu niepodległości z kolei pisał historyk: "Nowoczesnemu narodowi polskiemu, co powstawał do życia w wieku klęsk, narodowi o wielkiej, niepowtarzalnej kulturze, o ukształtowanych cechach psychiki zbiorowej, można i trzeba było przepowiedzieć w tej ósmej dekadzie ubiegłego stulecia, iż będzie miał trudne dzieciństwo i ciężką młodość. Nie można mu było prorokować bliskiej śmierci. Już bowiem w kolebce był zahartowany i odporny" - T. Łepkowski, op.cit. s.514
- ¹² L. Trzeciakowski: *Ziemie polskie pod panowaniem państw zaborczych 1815-1918*, W: *Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego. Warszawa 1975 s.446 n.; tenże: *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Poznań 1970; W. Jakóbczyk: *Pruska Komisja Osadnicza 1886-1919*. Poznań 1976
- ¹³ Z bogatej literatury zob. W. Jakóbczyk: *Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX wieku*. T.I-III. Poznań 1951-1967; *Dzieje Wielkopolski*. Praca zbior. pod red. W. Jakóbczyka. T.II. Poznań 1973; L. Trzeciakowski: *Walka o polskość miast Poznańskiego na przełomie XIX i XX wieku*. Poznań 1964; W. Jakóbczyk: *Towarzystwo Naukowej Pomocy w Wielkopolsce 1841-1939*. Poznań 1985; tenże: *W poznańskim Bazarze 1838-1939*. Poznań 1986. Zacytujmy też końcowe uwagi S. Kalembki w związku z biografią jednego z czołowych działaczy wielkopolskich owej epoki /Pojmowanie obowiązków Polaka czasu niewoli przez Edmunda Calliera - społecznika i dziejopisa regionalnego, W: *Losy Polaków*, op.cit. s.282/ "Ludzi w tamtej 'pozytywistycznej', popowstaniowej, trudnej epoce o podobnej drodze życia, nie w sensie jej przebiegu,

ale zajętych w nim postaw, wskazać można więcej, zwłaszcza chyba w zaborze pruskim. Poznanie realiów ich życia i ich poglądów budzi zasadnicze wątpliwości w sensowność często eksploatowanego przeciwstawienia dwu 'rodzajów' Polaków, rzekomo szczególnie charakterystycznych dla wieku XIX, dla czasów porozbiorowych. Jednymi mieli być 'romantyczni' konspiratorzy i powstańcy, pragnący tylko walczyć o niepodległość, bez liczenia się z realiami, nie umiejący pracować i tworzyć realnych wartości, ich zaś antytezą byli stąpający pewnie po twardej ziemi 'pozytywiści', ciężkim wysiłkiem tworzący trwałe dzieła materialne i duchowe. Tak więc tę rzekomą antynomię wypada historykom nadal traktować jako retoryczną figurę aktualizującej publicystyki, służącej potrzebom dydaktyki politycznej."

- 14 Zob. J.Pajewski: Odbudowa państwa polskiego 1914-1918. Warszawa 1978 s.19 n.
- 15 Szerzej - T.Łepkowski: Poglądy na jedno- i wieloetniczność narodu polskiego w pierwszej połowie XIX wieku, W: Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej. Warszawa 1973 s.232 nn.
- 16 Kwestie te omawia w szerokim kontekście politycznym, ekonomicznym i kulturowym J.Jasiński: Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój. Olsztyn 1983
- 17 S.Kieniewicz: Historia Polski 1795-1918. Wyd.3. Warszawa 1970 s.484
- 18 S.Łempicki: Wspomnienia ossolińskie. Wrocław 1948 s.16 n.; S.Wasylewski: Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Wrocław 1958 s.61: "Wojciech Kętrzyński, rewindykator polskości, uratował od zagłady wiele szlaków ojczystych na Mazurach pruskich, Warmii i Pomorzu. I wielu ludzi nawrócił". Zob. życiorys Kętrzyńskiego, pióra K.Maleczyńskiego, W: "Polski Słownik Biograficzny" t.XII s.376
- 19 B.Kosmanowa: Biblioteki skarbnicami polskości w Wielkim Księstwie Poznańskim /do czasów Kulturkampfu/. "Przegląd Humanistyczny" 1981 nr 10/12 s.21-37

- 20 Zagadnienie kolportażu w okresie między powstaniem styczniowym a 1905 r. wnikliwie udokumentował i rozpatrzył V.Merkys: Litewscy kolporterzy książek, "Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" T.IX s.5-20
- 21 Szerzej o roli literatury ojczystej w życiu wychodźstwa - S.Strumpek-Wojtkiewicz: Książka szła za emigrantem. Wrocław 1963; zob.też B.Góra: Biblioteka Polska w Paryżu /okres emigracyjny 1838-1839/, "Problemy Polonii Zagranicznej" T.IX Wrocław 1975 s.39 nn.
- 22 Na temat typologii księgozbiorów szerzej - B.Kosmanowa: Biblioteki polskie w Wielkim Księstwie Poznańskim. Poznań 1982 s.41 nn.
- 23 Biblioteki Wielkopolski i Pomorza. Praca zbior. pod.red.S.Wierczyńskiego. Poznań 1929; Biblioteki Wielkopolski. Praca zbior. pod red.S.Kubiaka. Poznań 1983; A.Wojtkowski: Edward Raczyński i jego dzieło. Poznań 1929; tenże: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu 1857-1927. Poznań 1928; Miejska Biblioteka Publiczna im.Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu 1829-1979. Warszawa 1979; B.M.Kosmanowie: Tytus Działyński i jego dzieło. 150 lat Biblioteki Kórnickiej. Wrocław 1978
- 24 Zob. M.Kosman: Z dziejów Biblioteki Kórnickiej. Wrocław 1984 passim
- 25 T.Naganowski: Gromadzenie pamiątek narodowych na zamku kórnickim w XIX w., "Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" 1981 T.18; tenże: Udział zbiorów kórnickich w wystawach krajowych i zagranicznych w dobie zaborów, ibidem 1981 T.17; tenże: Udostępnianie zbioru pamiątek historycznych w Kórniku w okresie zaborów, ibidem 1982 T.19
- 26 Cytuję za A.Koehlerówną: Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-1957, "Roczniki Historyczne" 1957 T.XXIII s.393
- 27 Charakterystyka działalności: J.Serczyk: Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów. Warszawa 1974; ocena działalności: K/arol/ Górski: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, "Przeгляд Zachodni" 1952 nr 9/10 s.235 nn.

- 28 S.Dippel: O księgarzach, którzy przeminęli. Wrocław 1976 s.38-45
- 29 Zob. M.Kosman: Henryka Sienkiewicza droga do "Krzyżaków", "Przegląd Zachodni" 1986 nr 5/6 s.94; tenże: Problematyka pruska w działalności Henryka Sienkiewicza, "Studia Historica Slavo-Germanica" 1975 T.4 s.73-97
- 30 B.Kosmanowa: Biblioteki polskie... s.197-223
- 31 D.Majkowska, w pracy zbiorowej: Książka polska w dawnym Gdańsku. Gdańsk 1974 s.72; zob. J.Kisielewski: Świątka w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880-1930. Poznań 1930; J.Wróblewski: Polskie Biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939. Olsztyn 1975 /tam również zestawienie wcześniejszych prac autora/; K.Kabziński: Funkcja społeczno-Wychowawcza i oświatowa Towarzystwa Czytelni Ludowych /1880-1939/. Wrocław 1985.
- 32 Zadaniem tego artykułu, dalekiego od wyczerpania problematyki, jest podkreślenie związków między kulturą książki a sytuacją materialną społeczeństwa. Często bowiem kwestia ta była traktowana w izolacji od szerszego kontekstu historycznego. Szeregu przykładów dotyczących patriotycznej funkcji książki dostarcza J.Wróblewski: Polskich broniły progów. Wrocław 1981